

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (łuste) 80 gr każde każde słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowym Mieście.

Adres telegraf: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok X

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 18 października 1930

Nr. 122

„Robienie“ wyborów.

Żyjemy w okresie przedwyborczym. Całe życie publiczne jest dziś mniej lub więcej nastawione na wybory. Okres wyborczy winien być okresem zupełnej swobody słowa, druku i zebrań. Bo tylko wybory w takiej atmosferze odbyte, dadzą prawdziwy obraz woli i nastrojów ludności. Tam, gdzie tego nie ma, gdzie panują terror, represje, bezprawie, tam wynik wyborów będzie mniej lub więcej fałszywy i wypaczony — i takiego rezultatu ani uczelwa opinia danego kraju ani zagranica nie uzna za prawdziwy i ważny. Niedawno temu ogłosiliśmy list pasterski J. E. Ks. Biskupa Łozińskiego, w którym tenże słusznie zaznacza, że jeżeli wybory są szkodliwe, to niech wcale się nie odbyją — albo, jeżeli się mają odbyć, to winny się odbyć w atmosferze swobody i wolności. Tymczasem, w jakich warunkach dokonują się u nas przygotowania do wyborów? Jedną część wyborców, tj. sanacja, jest faworyzowana na każdym kroku, nie znamy ani jednego wypadku konfiskaty pism, rozważania zebrań lub aresztowania przywódców tej strony. Przeciwnie, im świeci słońce wszelkiej życzliwości, łask i względów. Nad olbrzymią resztą natomiast nieustannie wiszą groźne chmury represyj, terroru, szyskan w najróżnorodniejszych postaciach. Dowodów na to zbyt wiele będzie przytaczać, wszak każdy dzień przynosi je w obfitości. Czyż, pytamy, wybory, w takich warunkach przeprowadzone, dadzą rezultat prawdziwy i uczelwy? Czy trudno jednak zrozumieć, dlaczego aż takte represje wobec opozycji? Gdyby Rząd był przekonany, że większość społeczeństwa stoi po jego stronie, czyżby potrzebował uciekać się do takiej taktyki, do takich środków i sposobów, jak je obecnie obserwujemy. Po cóżby było potrzeba konfiskat prasy opozycyjnej, aresztowań przywódców opozycji itd., jeżeli — jak zapewnia prasa rządowa — ludność kraju jest za Rządem? Gdyby Rząd naprawdę był pewny większości ludności kraju, gdyby miał silne oparcie w społeczeństwie, a opozycja stanowiłaby tylko znikomą garstkę — jak twierdzi sanacja — to nie wartoby było walczyć z nią, a przedewszystkiem nie środkami takimi, jak je dzisiaj widzimy.

Takie postępowanie i taktyka Rządu przeciwnie wypływać może jedynie z tego przeświadczenia u niego, że większość ludności jest przeciw niemu, przeciw systemowi rządów pomajowych. A ponieważ system ten ci, którzy go reprezentują, za wszelką cenę chcą utrzymać, usiłują przeto wyborami pokierować tak, by za wszelką cenę taką „większość stworzyć“, któraby system ten uznała. To, co się dziś u nas w sprawie wyborów dzieje, najlepiej da się określić mianem: „robienie“ wyborów. Takiego „robienia“ wyborów myślnie tu u nas jeszcze nigdy nie przechodziliśmy, nawet w czasie niewoli nie. Zaamy je jedynie z opisów, np. o Rumunji, Meksyku lub Portugalji.

Zamach czy prowokacja?

Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej podał o aresztowaniu kilku członków P. P. S. pod zarzutem przygotowywania zamachu na marszałka Piłsudskiego.

W związku z powyższym podają ze źródeł półurzędowych: Zamach przygotowywał Jagodziński, który dobrał sobie czterech towarzyszy: Chrościńskiego, Purzyckiego, Trochimowicza i Białkowskiego. Omawiał z nimi podobno szczegóły, nie w tajemniczył ich jednak, na kogo zamach miał być dokonany, dopiero na ostatnim zebraniu ujawnił cały swój plan.

Zamach projektowany był na 10 bm. między godziną 6 a 7 wieczorem, w tej porze bowiem premier wraca zwykle z Prezydium Rady Ministrów do Belwederu. Jako miejsce zamachu wybrano Aleję Ujazdowską, poczem Jagodziński miał uciekać przez ulicę Wilejską, a towarzysze jego odsłaniać odwrót, strzelając z rewolwerów. Na ostatnim

zebraniu zamachowcy mieli się cofnąć od udziału w zamachu.

Władze od kilku dni wiedziały o szczegółach przygotowywanego zamachu, ale roztoczyły jedynie ścisły nadzór nad zebrańmi i ich uczestnikami i dopiero 13 bm. przystąpiły do akcji.

Jak donoszą, ani bomby, ani miejsca, gdzie miało ją fabrykować, nie znaleziono.

Sledztwo w powyższej sprawie prowadził komisarz policji politycznej Banko pod kierunkiem i nadzorem kom. rządu, p. Jaroszewicza.

Manifestacja Strzelca.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: Warszawa, 14. 10. W związku z wykretem — zamachu na marszałka Piłsudskiego w dniu wczorajszym na dziedzińcu koszar Blocha odbyła się zbiórka batalionów garnizonu warszawskiego związku strzeleckiego w obecności zastępcy komendanta głównego, majora dypl. Ruska oraz szefa gabłnetu, mjr. Święcickiego. Na placu w zwartych szeregach stanęło przeszło 1000 strzelców. Po przemówieniach okolicznościowych, zakończonych okrzykiem na cześć marsz. Piłsudskiego, zebrani odśpiewali „Pierwszą brygadę“. Następnie bataljony w kolumnie czwórkowej przemarszerowały główniejszymi ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć Marszałka. Na przedzie niesiono olbrzymi portret Marszałka. Do maszerujących oddziałów przylączyły się — liczne tłumy publiczności.

„Robotnik“ zaprzecza wiadomościom o planowanym zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Kim jest aresztowany Jagodziński?

Warszawa, 14. 10. Dzisiejszy „Robotnik“ został skonfiskowany, lecz w drugim nakładzie po konfiskacie ogłasza uchwałę okręgowego komitetu robotniczego P. P. S., w której komitet z oburzeniem protestuje przeciwko prowokacyjnym wiadomościom, zawartym w „sanacyjnej“ „Iskrze“, dotyczącym ostatnich aresztowań. Komitet pletnaje insynuacje i wyraża całkowite zaufanie ostatnio aresztowanym towarzyszom.

„Robotnik“ podaje kilka szczegółów o Piotrze Jagodzińskim, który według wiadomości miał rzekomo stać na czele spiskowców, przygotowujących zamach na marsz. Piłsudskiego. Jagodziński był

jednym z pierwszych członków organizacji bojowej P. P. S. z r. 1905. Brał udział w zamachu na połączona generała-gubernatora Skallona oraz szacha perskiego. Zamach ten nie doszedł do skutku, ponieważ bojowcom zagroziły drogę gęste patrole kozackie. Podczas strzelaniny, która się wywiązała między bojowcami a kozakami, Jagodziński otrzymał ciężką ranę w pierś. Po wyzdrowieniu stawiono go przed sąd, który go skazał na śmierć.

Skallon, jak pisze „Robotnik“, zachował się jak dzientelmen i wyroku śmierci nie zatwierdził, ponieważ chodziło o zamach na jego osobę, a Jagodziński był jeszcze niepełnoletni. Jagodziński siedział przeszło 10 lat w więzieniu, uwolniła go dopiero rewolucja rosyjska.

Jego dzisiejsza żona, wówczas Owczarkówna, brała udział w zamachu na generała-gubernatora Skallona przy ul. Natolińskiej w Warszawie w r. 1906 i także skazana została na śmierć. Jednakowoż, jak pisze „Robotnik“, Skallon i w tym wypadku zachował się jak dzientelmen i wyroku śmierci na kobietę nie zatwierdził. Jagodzińska odsiedziała w więzieniu moskiewskim 10 lat. Obecnie Jagodziński w ruchu politycznym czynnego udziału nie brał. Był zatrudniony w kooperatywach. Tyle „Robotnik“.

Marszałek Piłsudski w otwartym samochodzie na ulicach Warszawy.

Warszawa, 14. 10. Marsz. Piłsudski został zawiadomiony wczoraj po południu przez ministra spraw wewnętrznych o szczegółach rzekomego zamachu.

Marszałek wysłuchał referatu, dotyczącego wstępnego sledztwa i nallował otworzyć w pamięć okoliczności, wśród których krytycznego dnia pracował i szczegóły, dlaczego nie wyjechał z Belwederu.

Stało się to z powodu nawału pilnych zajęć państwowych.

Wczoraj późnym wieczorem, gdy miasto było już poruszone wiadomością o wykrety rzekomego planu zamachu na życie marsz. Piłsudskiego, o godz. 10 wieczór pojawił się nagle Marszałek na głównych ulicach miasta w otwartym samochodzie w towarzystwie adjutanta.

Marsz. Piłsudski jechał po skończonej pracy z prezydium Rady Ministrów do Belwederu przez Krakowskie Przedmieście i Aleje.

I Witos nie chce kandydować?

W dzisiejszym „Kurjerze Porannym“ czytamy: „Według pogłosek, krążących w kołach politycznych, b. poseł Witos nie chciał podpisać deklaracji kandydackiej do Sejmu, zawlezionej mu do twierdzy brzeskiej przez adwokata. P. Witos miał oświadczyć, iż wycofuje się z życia politycznego.“

Zastanawiającą jest rzeczka, skąd „Kurjer Poranny“ może o tem wiedzieć, czego zamknięty hermetycznie p. Witos chce i co tam oświadczył?

Wogóle pojąć trudno, co w obecnych warunkach mogło skłonić więźniów brzeskich do rezygnacji z mandatów, o które, jak świadczy wiele osób, przed więzieniem stanowczo chcieli się ubiegać.

Konfiskaty.

Warszawa, 15. 10. W dniu dzisiejszym zostały skonfiskowane następujące czasopisma: „Kurjer Poranny“ nr. 286 za artykuł „C. K. W. odgraża się, ale dalej podlega“, „Gazeta Warszawska“ nr. 298, czasopismo „Rzeczpospolita Polska“ i „Polak Katolik“ nr. 283 oraz pismo „Wyzwolenie“ nr. 49 i „Chłopski sztandar“ nr. 49.

Aresztowania.

Będzin, 15. 10. Nocy ubiegłej aresztowany został za uprawianie agitacji antypaństwowej w gminie Łośniu działacz samopomocy chłopskiej (komunistycznej) Józef Porzelski.

Jak to sobie tłumaczyć?

Sprawa kandydatury b. pos. Dębskiego.

U Generalnego Komisarza Wyborczego mec. L. Nowodworski stwierdził, że istotnie w dn. 14 bm. przy piśmie, wysłanem w tymże dniu przez sędziego sledczego, wpłynęło podpisane przez p. Dębskiego oświadczenie, że kandydować do Sejmu i Senatu nie chce. Oświadczenie to napisane jest na odwrotnej stronie deklaracji, złożonej w dniu 8 bm. przez p. mec. Nowodworskiego p. sędziemu sledczemu Demantowi z prośbą o przesłanie do podpisu p. Dębskiemu. Deklaracja dotyczyła kandydowania na liście państwowej.

Starania mec. Nowodworskiego, jak również mec. Szurleja o zezwolenie na widzenie się z p. Dębskim, pozostały bezskuteczne. I Prager odmawia?

W sprawie tej „Gazeta Warsz.“ pisze: Nie wiemy oczywiście, w jakich warunkach i z jakiego powodu p. Dębski podpisał wspomniane wyżej oświadczenie. Możemy tylko stwierdzić, że przed swem aresztowaniem wyraził stanowczą zgodę na postawienie swej kandydatury przy wyborach do Sejmu. Poza to niewiadomo, czy p. Dębski odmówił wogóle kandydowania, czy tylko postawienia swej kandydatury na liście państwowej.

Podobno nadeszła już deklaracja analogiczna z podpisem drugiego więźnia, p. Pragiera, również odmawiająca zgody na kandydowanie do Sejmu.

